



PLANETARNA MYŚL SPOŁECZNA ORAZ WYSTUDZANIE WZROSTU

Kontekst rozważań stanowią niepokojące wyniki badań nauk empirycznych dotyczące ryzyka przekraczania tzw. granic planetarnych. Są one od około dwóch dekad nagłaśniane w ramach dyskusji o epoce człowieka – antropocenie. W ich obliczu przyjęte zostaje założenie o konieczności interdyscyplinarnej, próśrodowiskowej korekty szeroko pojętej myśli społecznej oraz uspołecznienia dyskusji o antropocenie.

Autorka interpretuje i analizuje dwa modele: krytykę kapitałocenu Jasona W. Moore’a oraz planetarną myśl społeczną Nigela Clarka i Bronisława Szerszynskiego wskazując na wybrane zalety obu koncepcji, a następnie dyskutując słabości propozycji Clarka i Szerszynskiego.

W ostatniej części artykułu zrekonstruowane zostały najważniejsze założenia i tezy tzw. ekonomii ekologicznej dewzrostu. Jak przekonuje autorka, dziedzina ta stanowi współcześnie najplodniejszą egzemplifikację planetarnej myśli społecznej. W jej obrębie możliwe jest konstruktywne uspołecznienie akademickiej debaty o antropocenie.

Słowa kluczowe: socjologia środowiskowa; planetarny kryzys środowiskowy; antropocen; kapitałocen; planetarna myśl społeczna; ekonomia ekologiczna dewzrostu

Planetary Social Thought and Degrowth

The conceptual argumentation presented in this article is triggered by the disturbing results of empirical research on the so-called planetary environmental crisis. For about two decades, they have been widely publicized within the discussion about the epoch of man – the Anthropocene. In the context of these data, the text assumes the need for an interdisciplinary, pro-environmental correction of broadly understood social thought (and at the same time the need of bringing social factors into the discussion about the Anthropocene). The author interprets and analyzes two models: Jason W. Moore’s criticism of Capitalocene and ‘planetary social thought’ by Nigel Clark and Bronisław Szerszynski. The text indicates some advantages of these concepts and then discusses the weaknesses of Clark’s and Szerszynski’s proposals. Finally, the article reconstructs the essential assumptions of the so-called ecological economics of degrowth. This discipline is the most vibrant exemplification of planetary social thought today. It enables the constructive attunement of the academic debate on the Anthropocene to social issues.

Key words: environmental sociology; planetary environmental crisis; the Anthropocene; the Capitalocene; planetary social thought; ecological economics of degrowth

Kontekst teoretyczny

Z badań nauki o systemach planetarnych (ang. *Earth system science*) i raportów ukazujących granice planetarne (ang. *planetary boundaries*) wynika, że stoimy u progu prawdopodobnej destabilizacji atmosfery, hydrosfery, biosfery oraz litosfery (Rockström 2009; Hamilton, Bonneuil, Gemenne 2015; Hamilton 2016). Wyniki niektórych badań sugerują, że istnieje ryzyko dezintegracji łądolu Antarktydy w ciągu dekad – nie musi być to proces powolny, rozłożony na setki lat (por. Rignot et al. 2019)¹. Choć katastrofa klimatyczna w dyskursie publicznym wybija się obecnie na plan pierwszy, nie jest ona jedynym zagrożeniem. Eksperci podkreślają, że żyjemy w epoce trybu pilnego (Ripple et al. 2021), nie mamy bowiem wiele czasu na dekarbonizację gospodarek w sytuacji, gdy wzrost stężenia gazów cieplarnianych w atmosferze może doprowadzić do tak zwanej nagłej lub raptownej zmiany klimatycznej (ang. *abrupt, rapid climate change*). W epoce trybu pilnego polityce grozi zbyt duża impulsywność (Lynch, Veland 2018: ix).

Obok ryzyka destabilizacji hydrosfery do wyzwań planetarnych należą: wielkie szóste wymieranie gatunków oraz utrata żyznych gleb (IPBES 2019; por. Kolbert 2016)². Nie ma wiele przesady w stwierdzeniu, że raporty naukowe pokazujące, że żyjemy w czasach anihilacji biosfery, to najważniejsze informacje na świecie³. Antropolog i badacz ekonomii ekologicznej Jason Hickel, odwołując się do pisma „Scientific American” podaje, że ludzkości pozostało tylko około 60 lat plonów – tak bardzo zdegradowane są gleby (Hickel 2021: 19–21). Ludzkość zużywa ponad 50% dostępnej wody pitnej, nie pozwalając na jej retencję, przetworzyła 75% biosfery, a także przetrzebiła lub zniszczyła 90% naturalnych łowisk (zob. Ellis 2018: 56; Weizsäcker, Wijkman 2018: 1, 24, 56). Opisywane wyżej zjawiska są, rzecz jasna, ze sobą sprzężone. Epoka człowieka – antropocen⁴ – to epoka coraz trudniejszych relacji człowieka i przyrody.

¹ Jak pisze członek Grupy Roboczej do spraw Antropocenu, profesor geografii i badacz systemów środowiskowych, Erle Ellis: „Cały system Ziemi spychany jest do stanu nie mającego precedensu w historii planety, co oznacza jak najbardziej realną możliwość zmian środowiskowych tak szybkich i tak potężnych, że nawet najbardziej zasobne społeczeństwa na Ziemi mogą tego nie przetrwać. Dalsze posuwanie się tą drogą to ryzykowanie samej przyszłości, zarówno społeczeństw ludzkich, jak i reszty znanego nam życia na Ziemi” (Ellis 2018: 144).

² Zob. też <https://www.ipbes.net/>. Dostęp 29.01.2022.

³ Podkreślał to w swoim wystąpieniu na konferencji online *Nauki w służbie społeczeństwa w sytuacji pandemii i zagrożenia z nią związanych* (Komisja Zagrożeń Cywilizacyjnych Polskiej Akademii Umiejętności, 25-26.06.2021) polski ekolog, akarolog i etyk środowiskowy Piotr Skubała.

⁴ W roku 2000 amerykański biolog Eugene F. Stoermer oraz holenderski badacz atmosfery Paul J. Crutzen (laureat Nagrody Nobla z 1995 roku w dziedzinie chemii) zasugerowali, by współczesną epokę geologiczną nazwać antropocenem – epoką człowieka. Stoermer i Crut-

Pandemia COVID-19 jest przy tym zjawiskiem typowym dla epoki antropocenu (por. Bińczyk 2018; 2021).

Cele i założenia artykułu

Zakładam, że wskazywane przez przyrodznawców świadectwa w nieunikniony sposób wymuszają w XXI wieku klimatyczną, próśrodowiskową korektę naszych teorii. Żyjemy w czasach, kiedy zmienia się tryb funkcjonowania planety⁵ – wszechogarniającą sceną współczesnego myślenia jest wobec tego planetarny kryzys środowiskowy. We współczesnej dyskusji na temat ryzyka ekologicznego nie ma innego wyjścia niż uczenie się od siebie nawzajem i uparte podejmowanie interdyscyplinarnych wysiłków, by budować spójny horyzont myślenia (por. Ellis 2018: 26). Nie chodzi przy tym jedynie o zmodyfikowanie refleksji o przyrodzie, ale przede wszystkim szeroko pojętej myśli społecznej (por. Malm, Hornborg 2014; Löwbrand et al. 2015). Zaznaczmy przy tym, że kategoria „myśli społecznej” w tekście nie ogranicza się tylko do profesjonalnego słownika dyscypliny, jaką jest socjologia. Chodzi raczej o szeroko pojętą gramatykę nauk społecznych, pozwalającą również na rozumienie mechanizmów funkcjonowania gospodarki.

Głównym celem artykułu jest sprowadzenie pytania o możliwość konstruktywnego odniesienia wspomnianych ustaleń przyrodznawstwa dotyczących przekraczania granic planetarnych do pytania, co myśl społeczna może dziś wnieść obiecującego do debaty o antropocenie. Nie chodzi wobec tego jedynie o to, jak doniesienia z obszaru przyrodznawstwa wpływają na refleksję społeczną, ale raczej o to, jak myśl społeczna na nie reaguje, dostosowując samą siebie, ale i modyfikując dyskusję przyrodznawców.

zen pisali o bezprecedensowym zakresie oraz intensywności obecnego wpływu człowieka na planetę: biosferę, litosferę, hydrosferę oraz atmosferę. Ich zdaniem *homo sapiens* jako gatunek stał się siłą sprawczą o znaczeniu geologicznym. Przyrodznawcy ci podkreślali, że ludzkość dokonuje niebezpiecznych, równoczesnych modyfikacji wielu ważnych parametrów systemów planetarnych (Crutzen, Stoermer 2000).

⁵ Jak twierdzą badacze systemów planetarnych, Ziemia przechodzi przemianę, wchodząc w nowy tryb funkcjonowania i stając się coraz mniej przyjazna dla człowieka. Ciekawe badania porównawcze planet stały się równocześnie od niedawna możliwe dzięki odkryciu w 2005 roku planety HD 189733b. Planeta ta została odkryta poza Układem Słonecznym. Znajduje się ona ok. 60 lat świetlnych od Ziemi, jest tzw. gorącym Jowiszem i orbituje wokół gwiazdy HD 189733A. Zdaniem Clarka i Szerszynskiego, wiedza o specyfice innych planet (nieposiadających twardej powierzchni czy znajdujących się w pobliżu większej liczby gwiazd) wyzwala nas z geocentryzmu, a nawet „szowinizmu gwiazdowego” czy „powierzchniowego” (Clark, Szerszynski 2021: 81).

Zastanawiając się nad sposobami *uspołeczniania* dyskusji o antropocenie, za punkt wyjścia przyjmuję znany już szerzej polskim czytelnikom postulat zastąpienia etykiety antropocenu kategorią kapitałocenu. Przy tej okazji przybliżam koncepcję tanich natur i roli metabolizmu historyka środowiskowego, a zarazem socjologa Jasona W. Moore'a. Następnie poświęcam uwagę efektom interdyscyplinarnej współpracy geografa społecznego Nigela Clarka oraz socjologa Bronisława Szerszynskiego. Krytycznie przeanalizuję wybrane propozycje Clarka i Szerszynskiego zawarte w wydanej przez nich w 2021 roku książce *Planetary Social Thought. The Anthropocene Challenge to the Social Sciences (Planetarna myśl społeczna. Antropocen jako wyzwanie dla nauk społecznych)*. W końcowych partiach tekstu zarysowane zostanie szczególnie obiecujące pole badawcze coraz intensywniej rozwijanej ekonomii ekologicznej dewzrostu (ang. *ecological economics, degrowth economics*). Dziedzina ta, jak sądzę, stanowi warty szczególnej uwagi przykład planetarnej myśli społecznej, pozwalającej na wydobycie się z paraliżu wynikającego z napływających do nas niepokojących raportów przyrodoznawców.

Przyczyny destrukcji systemów planetarnych w epoce kapitałocenu

Jason W. Moore to chyba jeden z najbardziej dziś znanych orędowników zastąpienia etykiety antropocenu pojęciem kapitałocenu (Moore 2014, 2021). Wspomniana propozycja pojęciowa charakteryzuje różne ujęcia określane mianem ekomarksistowskich (Bonneuil 2015: 17–31; zob. też Lewis, Maslin 2015; Angus 2016; Bonneuil, Fressoz 2016; Hornborg 2019). Ponieważ nurt ekomarksistowski doszukuje się systemowych przyczyn planetarnego kryzysu środowiskowego w tym, jak zorganizowane jest społeczeństwo kapitalistyczne⁶, można uznać, że dokonuje się w jego ramach *uspołecznianie* dyskusji na temat przyczyn degradacji systemów planetarnych.

Francuscy historycy środowiskowi, Christophe Bonneuil i Jean-Baptiste Fressoz (2016), zwracają na przykład uwagę, że w tekstach przyrodoznawców na temat antropocenu mowa jest po prostu o „ewolucji gatunku ludzkiego”, który w naturalny sposób dąży do antropopresji, zawłaszczając coraz większe obszary planety. Historię wzrostu społeczeństw oraz przyspieszonej industrializacji po II

⁶ Kapitalizm w ujęciu Moore'a to przede wszystkim system akumulacji kapitału oraz akumulacji pracy. System ten rodził się stopniowo w latach 1450–1750 w Europie, wypierając feudalizm. Co istotne, wykorzystanie paliw kopalnych nie było wcale najistotniejsze dla problemu destabilizacji systemów planetarnych. Był to jedynie impuls, który dodatkowo napędził postępującą dynamikę rozkwitu kapitalizmu. W omawianym procesie najważniejsze było ustanowienie reżimu własności prywatnej, zarówno ziemi, jak i środków produkcji, a także intensyfikacja praktyki eksploatacji ludzi – taniej siły roboczej (narodziny proletariatu).

wojnie światowej przedstawia się w ten sposób, jakby nie istniały wobec tych procesów żadne alternatywy. Zdaniem francuskich badaczy w szkodliwy sposób utrudnia to namysł nad historycznymi, gospodarczymi, społecznymi oraz politycznymi uwarunkowaniami planetarnego kryzysu środowiskowego. Nie dyskutując kwestii politycznych, ignorujemy fakt, że odpowiedzialność za nieodwracalną degradację systemów planetarnych jest bardzo nierówno rozłożona – nie tylko z perspektywy historycznej, ale też współczesnej (Bonneuil, Fressoz 2016: 47–64).

Moore i inni postulują wobec tego zastąpienie etykiety antropocenu kategorią kapitałocenu, kapitalizm jest bowiem systemem, który włącza w obieg ludzkiego gospodarowania metaboliczne procesy biosfery, przekształcając je w kapitał. Istnienie gospodarki kapitalistycznej zależy w opinii Moore'a od eksploatacji tak zwanych „tanich natur”. Chodzi o zasoby planetarne: czystą wodę, rośliny, surowce, nieodnawialne źródła energii. Praktyki wypalania i wylesiania, a także wykorzystywanie pracy niewolników, kobiet czy siły pociągowej zwierząt to również eksploatacja „tanich natur”. Żywotność kapitalizmu opiera się na włączaniu wymienionych wyżej czynników do procesu akumulacji kapitału, co następnie umożliwia czerpanie zysków. Jednak zdaniem amerykańskiego badacza, „tanie natury” kapitalizmu wydają się niewiele kosztować jedynie na pozór. Jak dotąd, system ekonomiczny i polityczny pozwalał bowiem przerzucać koszty produkcji nie tylko na środowisko⁷, ale też na eksploatowane i opresjonowane grupy społeczne – szczególnie pracowników w krajach rozwijających się (por. np. Lessenich 2019).

By trafnie zinterpretować rzeczywiste przyczyny destrukcji środowiska, nie można ignorować roli wyzysku, tendencji imperialistycznych, kolonializmu czy reżimów własności prywatnej. W omawianym kontekście, Moore wielokrotnie w interesujący sposób odwołuje się do wspomnianego pojęcia metabolizmu. Historia formacji gospodarczych pokazuje, że ludzkie działania zawsze były usytuowane geograficznie, niezależnie od tego, czy mowa o praktykach łowców-zbieraczy, wyjąłaniu gleb, rolnictwie i hodowli zwierząt czy też o ekspansji miast i industrializacji. Moore proponuje ujmowanie gospodarki globalnej przez pryzmat planetarnych procesów metabolicznych, dzięki którym życie podtrzymywane jest w oparciu o to, co nieorganiczne. Fotosynteza czy reprodukcja to cykle materialne regulujące życie na Ziemi. Do procesów metabolicznych należy też oczywiście wydalanie – produkcja odpadów i ścieków.

⁷ Jak pokazuje na przykład raport Klubu Rzymskiego *Come On! Capitalism, Short-termism and the Destruction of the Planet*, gdybyśmy uwzględnili koszty zanieczyszczenia środowiska, większość obecnych sektorów przemysłu nie przynosiłaby zysków. Tymczasem organizacje transnarodowe, takie jak Światowa Organizacja Handlu (WTO), cały czas przedkładają zyski handlowe nad środowisko (por. Weizsäcker, Wijkman 2018: 34, 36).

Wyrafinowane technologicznie społeczeństwo rozwinięte nie rozwija się w próżni, ale funkcjonalnie zależy od minerałów, składników odżywczych, powietrza i metabolizmu Ziemi⁸. Bez biosfery – bez względu na postęp ludzkiej kreatywności – gospodarowanie jest po prostu niemożliwe. Ekonomia musi uwzględniać tę zależność. Amerykański myśliciel namawia wobec tego do konsekwentnej metabolicznej korekty myśli społecznej, gospodarczej oraz politycznej.

Uspołecznianie dyskusji o antropocenie według Clarka i Szerszynskiego

Clark i Szerszynski wprost piszą o tym, że akademicką dyskusję o antropocenie trzeba uspołecznić. Za Evą Lövbrand i innymi badaczami, autorzy stwierdzają, że dominująca dotąd rama interpretacyjna debaty o antropocenie nie dopuszcza alternatyw i zanadto skupia się na „międzynarodowych instytucjach eksperckich, mechanizmach podatków węglowych, zielonych technologiach i międzynarodowych traktatach środowiskowych” (Lövbrand et al. 2015: 214; por. Clark, Szerszynski 2021: 38). Jak przekonują autorzy książki *Planetarna myśl społeczna*, uspołeczniając debatę o kryzysie środowiskowym nie należy naturalizować punktu widzenia zachodnich przyrodznawców ani, tym bardziej, obecnego *status quo*. Sprawia to bowiem, że zachodni system polityczny staje się odporny na krytykę oraz transformację.

Debatę o antropocenie trzeba uspołecznić również w tym sensie, by zaprzestać myślenia o dotychczasowym rozwoju cywilizacji przez pryzmat oświeceniowych wyobrażeń na temat przedsiębiorczości jednostek. Podobnie jak Moore, Clark i Szerszynski podkreślają, że musimy uwzględniać rolę walk klasowych, przewag strukturalnych powstających na rynkach, opresji kolonialnej i płciowej czy systemowych procesów akumulacji kapitału. Konstytuowanie się kapitalistycznego systemu produkcji i struktur władzy w ogromnej mierze leży u podstaw problemu destabilizacji systemów planetarnych.

Clark i Szerszynski krytykują w tym kontekście logikę samonapędzającego się wzrostu na skończonym obiekcie astronomicznym, jakim jest Ziemia, wpisaną we współczesny, globalny, wolnorynkowy system gospodarczy⁹. Konstatują

⁸ Metaboliczna zależność społeczeństw i gospodarowania od minerałów w dobie podwójnej rewolucji dekarbonizacji oraz ucyfrowienia, która czeka nas w XXI wieku, bardzo się jeszcze pogłębi (por. Pitron 2019).

⁹ Dyskusja na temat wyczerpywania się zasobów, problemów wynikających z eksplozji demograficznej i konieczności ograniczenia wzrostu ekonomicznego ma już długą tradycję. Intensyfikuje się ona od lat siedemdziesiątych XX wieku, na skutek publikacji raportu Klubu Rzyskiego (por. Meadows et al. 1973).

oni celnie, że ze swojej istoty: „kapitalizm *jest* przekroczeniem punktu przełomowego” (Clark, Szerszynski 2021: 178). Co więcej, odwołując się do badań dotyczących zintegrowania ludów tubylczych z otaczającymi je ekosystemami, autorzy postulują ponowne połączenie gospodarek z przyrodą, zamiast kontynuowania mrzonek o dalszym wzroście PKB, odłączonym od wzrostu zasobożerności (ang. *recoupling rather than decoupling*) (Clark, Szerszynski 2021: 179; por. też Fletcher, Rammelt 2017).

W debacie o antropocenie przyrodoznawcy przedstawiają gatunek *homo sapiens* jako podmiot sprawczości geologicznej, geofizycznej. Jednak z punktu widzenia nauk społecznych, w XXI wieku ludzkość dopiero uczy się odgrywać odpowiedzialną rolę geologicznej siły planetarnej (por. Chakrabarty 2014). Trudna polityka antropocenu będzie wymagała zarówno dalekowzroczności i planowania, jak i elastyczności oraz improwizacji. Stawką w grze jest przy tym przyszłość cywilizacji w ogóle (Clark, Szerszynski 2021: 1, 7, 180–182; por. Bińczyk 2018a).

Program uspołecznienia dyskusji o destabilizacji systemów planetarnych zakłada ważne reinterpretacje pojęciowe. Podobnie jak czynił to Moore, Clark i Szerszynski próbują poddać to, co społeczne, metabolicznej korekcie. Za Władimirem Wiernadskim autorzy zwracają na przykład uwagę, że, organizmy żywe to przetworzone (ang. *mobilized*) minerały, a ludzie są minerałami, które uzyskały zdolność mowy (por. Wiernadski 1998: 60–61; Clark, Szerszynski 2021: 86). Za długo planeta pojmowana była jako niema scena dla sprawczości ludzkiej. Sięgając do badań archeologicznych, historycznych i antropologicznych autorzy pokazują, w jaki sposób ludzkie tożsamości oraz instytucje zależały od minerałów takich jak srebro, roślin, paliw kopalnych czy gleb. Planetarna myśl społeczna ujmuje wobec tego formacje społeczne jako formacje geospołeczne, a historię jako geohistorię. Metoda analiz geohistorycznych polega przy tym na ukazywaniu sprzężenia zmian społecznych z procesami reorganizowania się systemów planetarnych w perspektywie długiego trwania (Clark, Szerszynski 2021: 91).

Planetarna myśl społeczna według Clarka oraz Szerszynskiego winna sytuować się poza interpretacyjną ramą dualizmu (natury i kultury, planety i społeczeństwa, sprawczości przyrody i hipersprawczości człowieka). By to osiągnąć, autorzy wprowadzają pojęcia ziemskiej tłuszczy/mnogości (ang. *earthly multitudes*)¹⁰ oraz planetarnej różnorodności (ang. *planetary multiplicity*). Ziemska tłuszcza to grupy społeczne dynamicznie ewoluujące w zetknięciu z materialnością Ziemi. Często obejmują one wiele pokoleń, które w perspektywie długiego

¹⁰ Choć w pracy Szerszynskiego i Clarka znajdziemy odwołania do pojęcia *multitude* w ujęciu Michaela Hardta i Antonio Negriego, ich rozumienie pojęcia „ziemskiej mnogości” jest autorskie.

trwania reagują na wyzwania zmieniającej się planety w różnych obszarach geograficznych. Chodzi na przykład o pokolenia górników i kobiet wypalających naczynia ceramiczne, niewolników pozyskujących i obrabiających bawełnę, tkaczek i robotników obsługujących kołowrotki, wrzeczona osiowe i warsztaty tkackie czy też pokolenia kobiet wypalających figurki rytualne lub prasujących ubrania. Ziemska mnogość konstytuuje swoje tożsamości w zetknięciu z minerałami, trzęsieniami ziemi i falami tsunami, włóknami roślin, ogniem.

Planetarna różnorodność również ma procesualny i – co szczególnie istotne – często niesterowalny charakter. Pojęcie to odnosi się do modyfikującej się w nieliniarnym trybie planety, reorganizującej się do głębi w procesach, w których drobne zmiany w toku sprzężeń zwrotnych generują czasem nieodwracalne zwroty planetarne. Ludzkie działania w tym ujęciu rozgrywają się w polu istotnych ograniczeń planetarnych, które koniecznie należy brać pod uwagę¹¹. Jak piszą Clark i Szerszynski, próbując wykraczać poza utarte schematy dotychczasowego myślenia, z jednej strony „ludzka kreatywność wyraża się poprzez materiały Ziemi”, natomiast z drugiej „planetarna sprawczość ucieleśnia się w działaniach ludzkich” (Clark, Szerszynski 2021: 74).

Zgadzam się z postulatami Clarka i Szerszynskiego. Mam nadzieję, że uspołecznianie dyskusji o antropocenie będzie w przyszłości przebiegało jeszcze bardziej systematycznie oraz kompleksowo. Dodałabym, że proces taki może pomóc wyeliminować wiele szkodliwych założeń ze współczesnej dyskusji na temat polityki klimatycznej. Takim potencjalnie szkodliwym fetyszem w dyskursach zorientowanych naturalistycznie, którym przydałoby się wzbogacenie o szerszy wymiar społeczny, jest na przykład dominujący w debacie publicznej cel polityczny/umowna granica zatrzymania globalnego ocieplenia na poziomie 1,5°C (czy wcześniej 2°C). Kolejna taka struktura to niedostatecznie problematyzowana idea „przestawienia gospodarek na odnawialne źródła energii” – bez uwzględniania nieuniknionej konieczności odejścia od przestrzelenia konsumpcyjnego krajów i grup najbardziej uprzywilejowanych. Jak widzieliśmy, fetyszycacji ulega nawet idea redukcji emisji gazów cieplarnianych, a także koncept zmiany klimatycznej – istotą problemów antropocenu jest bowiem nie sama katastrofa klimatyczna, ale raczej ekstraktywizm leżący u podstaw destabilizacji systemów planetarnych.

¹¹ Nazbyt technoentuzjastyczne wizje kapitalizmu „wytwarzającego sobie własny klimat” czy ludzkości „zamieniającej Ziemię w planetarny ogród” wydają się w tej perspektywie odezwane od rzeczywistości. Clark i Szerszynski wprost wyrażają swój zdecydowany sceptycyzm wobec ujęć technoentuzjastycznych i neoliberalnych, takich jak ekomodernizm, a także wobec optymistycznych wizji „cyfrowego antropocenu” (por. Asafu-Adjaye et al. 2015; Clark, Szerszynski 2021: 179–180).

Wybrane słabości koncepcji Clarka i Szerszynskiego

Niestety, rozprawa *Planetary Social Thought* nie jest wolna od pewnych istotnych słabości. Choć Clark i Szerszynski niezwykle trafnie diagnozują potrzebę tworzenia interdyscyplinarnej, planetarnej myśli społecznej to, niestety, cele, które sobie stawiają, są rozczarowująco mało ambitne. Przedstawiają oni jedynie „roboczy projekt”, „nie chcą rozwiązywać żadnych kwestii”, świadomie unikają formułowania szczegółowych strategii czy programów, a zamiast konkluzji kończą wywód listą pytań (por. Clark, Szerszynski 2021: 4, 11, 189). Zgadzam się w tym kontekście z opinią Alfa Hornborga, szwedzkiego antropologa i badacza studiów nad nauką oraz technologią (STS) z Uniwersytetu w Lund, aktywnego uczestnika dyskusji na temat antropocenu, który podkreśla, że wobec powagi i bezprecedensowości planetarnej kryzysu środowiskowego potrzebujemy humanistyki dużo bardziej ambitnej niż zazwyczaj. Jak pisze ten autor – nie czas na marnowanie energii intelektualnej na poetyckie skojarzenia czy niejasny żargon (por. Hornborg 2019: 12, 193).

Tymczasem autorzy *Planetary Social Thought*, inspirowani w wielu miejscach innymi koncepcjami (na przykład ideami Gilles’a Deleuze’a i Félix’a Guattariego), nie tylko wprowadzają motyw samoorganizacji materii, próbując wykraczać poza dualizm Ziemi i człowieka, ale też antropomorfizują w narracji siły planetarne i samą planetę. Piszą na przykład, że Ziemia „zapomina”, „mówi przez nas” lub „odkrywa, jak inaczej robić to, co robi”. Za filozofem Manuelem DeLandą, Clark i Szerszynski wspominają o tym, że materia potrafi się wyrażać na wiele złożonych i twórczych sposobów, a za australijską antropolożką Vicky Kirby przyjmują pojęcie Ziemi odczuwającej i autodociekliwej (ang. *self-sensing, self-investigative*) (Clark, Szerszynski 2021: 4, 35, 89–90). W mojej ocenie, bez przekonujących przykładów autodociekliwości planety retoryka tego typu sprowadza się do pustosłowia i wiedzie do zaprzepaszczenia energii intelektualnej autorów oraz czytelników¹².

Co więcej, w debacie na temat planetarnej kryzysu środowiskowego występuje już, dość silnie reprezentowany, nurt postnaturalistyczny i posthumanistyczny, w obrębie którego wiele badaczek i wielu autorów próbuje konsekwentnie

¹² Są to strategie retoryczne bardzo bliskie tzw. dziwnemu, spekulatywnemu realizmowi. W jego ramach mowa jest o „ontologii zorientowanej na przedmioty” (Graham Harman), niesamowitości rzeczy, o tym, że przedmioty mogą „bawić się w chowanego”, czy być dwulicowe. Timothy Morton, opisując na przykład procesy „dostrajania człowieka z nie-ludźmi”, podaje przykłady takich procesów, w których ludzie i czynniki pozaludzkie wzajemnie się zanieczyszczają, ludzie i zwierzęta wdychają smog czy zjadają mikroplastik, a ryby wchłaniają stosowane przez ludzi antybiotyki, a także antydepresanty i substancje antykoncepcyjne. Dziwny realizm rehabilituje spekulację, występując przeciwko jałowej krytyce, która dystansuje i nadmiernie paraliżuje. Omawiane koncepcje dyskutuje w swojej książce poznański filozof Andrzej Marzec (2021).

wykraczać poza wskazane wyżej dualizmy. Anna Lowenhaupt Tsing pisze o międzygatunkowych zależnościach, Donna Haraway o holobiontach, kompostowaniu, konieczności spokrewniania się i wielogatunkowej ekosprawiedliwości. Dipesh Chakrabarty mówi o spleceniu historii naturalnej i ludzkiej w geohistorię. Wreszcie, *last but not least*, Bruno Latour apeluje o uwzględnianie sprawczości infrastruktur czy bytów biologicznych, zastępując pojęcie społeczeństwa kategorią zbiorowości (ludzi i czynników pozaludzkich), a także popularyzując autorские użycie kategorii Gai (Bińczyk 2018: 121–136).

Kolejne wątpliwości krytyczne są jeszcze poważniejsze. Wobec bezprecedensowej powagi wyzwania destabilizacji klimatu w XXI wieku bardzo razi pominięcie wątku konieczności zdecydowanych, środowiskowych działań proregulacyjnych i wzmocnienia misji państw, szczególnie w pracy programowo wrażliwej na tematykę społeczną¹³. Co więcej, w ujęciu Clarka i Szerszynskiego odłożony na bok zostaje kolejny niełatwy wątek konieczności redystrybucji bogactwa wobec powagi wyzwań antropocenu.

Uważam, że do dyskusji o ochronie zagrożonych systemów planetarnych i dekarbonizacji społeczeństwa globalnego, do głębi uzależnionego od paliw kopalnych, muszą być włączone dyscypliny, których słownik oraz gramatyka pozwalają na przykład na mapowanie mechanizmów wyzysku zakłębionych w tak zwane łańcuchy dostaw¹⁴. Łańcuchy dostaw (określane też mianem łańcuchów wartości) organizują globalną produkcję i zaopatrzenie. Jak wyraźnie pokazała pandemia COVID-19, choć oceniane one były głównie przez pryzmat korzyści efektywnościowych, jako siła napędowa hiperkapitalizmu, łańcuchy dostaw są bardzo niestabilne. Co więcej, petryfikują one nierówności ekonomiczne (Grodzicki 2021: 37–38)¹⁵. Nie będziemy rozumieli, jak postępuje wzrost emisji

¹³ Jedną z takich przekonujących i zdecydowanych argumentacji na rzecz aktywnej roli państwa w obliczu planetarnego kryzysu środowiskowego przedstawia Jonathan Symons, politolog i wykładowca stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Macquarie w Sydney (Symons 2019; por. Bińczyk 2021). Argumentuje on, że w ryzykownym kontekście politycznym trybu pilnego antropocenu dysponujemy już przecież strukturami sprawczości, dzięki którym umielibyśmy doprowadzić do dekarbonizacji gospodarek. Nie musimy naszych społeczeństw wymyślać całkowicie od nowa. Co ciekawe, równie zdecydowaną argumentację na rzecz państwowych regulacji proklimatycznych zawiera też książka Billa Gatesa *Jak ocalić świat od katastrofy klimatycznej. Rozwiązania, które już mamy, zmiany, jakich potrzebujemy* (Gates 2021).

¹⁴ 34% wartości dodanej produktów niemieckiego przemysłu motoryzacyjnego stanowił w roku 2014 wsad zagraniczny, natomiast w kategoriach godzin pracy kraje rozwijające się dostarczyły aż 45% tego wsadu (Orłowski 2021: 35).

¹⁵ Jak zwraca uwagę polski ekonomista Maciej Grodzicki, taka firma jak Nike w ogóle już nie musi wytwarzać swoich produktów. Wykorzystuje ona podwykonawców, system dostaw na czas i strategię minimalizacji zapasów materiałów. Tylko 10% wartości kawy konsumowanej w UE trafia do produkujących ten towar rolników, 80% stanowią zaś zyski i koszty korporacji, które sprzedają ją w Europie (Grodzicki 2021: 40, 42).

gazów cieplarnianych, jeśli nie zmapujemy sieci naczyń połączonych hiperkonsumpcji uprzywilejowanych w krajach o wysokim poziomie dochodu z tanią pracą i degradacją krajobrazów w krajach ubogich. Bez tego zaś nie będziemy umieli ani zaprojektować skutecznych strategii dekarbonizacji, ani stworzyć satysfakcjonującej planetarnej myśli społecznej.

Kwestię konieczności minimalizacji nierówności i programów redystrybucji trafnie naświetla jeden z ostatnich raportów Klubu Rzymskiego z 2018 roku pod tytułem *Come On! Capitalism, Short-termism and the Destruction of the Planet*, autorstwa 36 badaczek i badaczy. Raport pokazuje, że dekarbonizacja świata i stawienie czoła kryzysowi planetarnemu nie powiedzie się w trybie konsekrowania *status quo* i dalszej pogoni za wzrostem PKB. Potrzeba nowej filozofii – „klimatycznego planu Marshalla”, wiodącej roli sprawczych państw i rozwiązań poza mechanizmami rynkowymi (Weizsäcker, Wijkman 2018: 18–19, 35). Autorzy raportu podkreślają przy tym, że współcześnie to nie nędza, ale „obsceniczne” bogactwo i wzorce konsumpcji najzamożniejszych są najważniejszą przyczyną zanieczyszczenia (2018: 40–41, 74–75)¹⁶.

Raport krytykuje konwencjonalne modele ekonomiczne za to, że są one linearne, gdy tymczasem procesy destabilizacji środowiska mogą postępować zgodnie z logiką sprzężeń zwrotnych (2018: 13). Ekonomia musi brać pod uwagę, że ilekroć rośnie gospodarka, zmniejsza się ekosfera. Jak czytamy we wspomnianym raporcie, obecne koszty środowiskowe wzrostu ekonomicznego sprawiają już, że staje się on po prostu *nieekonomiczny* (2018: 52–54)¹⁷.

¹⁶ W narracji książki Gatesa ujawnia się, jak wielkim wyzwaniem jest zbudowanie strategii pozwalającej na osiągnięcie celu zerowych emisji netto gazów cieplarnianych do roku 2050, kiedy unikamy tematu redystrybucji bogactwa. Miliarder nie odnosi się do tej kwestii, przez co jego podejście wydaje się wręcz schizofreniczne. Gates podkreśla na przykład, że bogaci powinni zdekarbonizować się w pierwszej kolejności, a także, że warto wypłacać bonusy krajom ubogim, które powstrzymają się do wycinania lasów tropikalnych. Co więcej, autor świadomy jest tego, że realizacja postulatu „zero emisji do 2050 roku” wymaga, by zużywać mniej rzeczy czy mniej jeździć (Gates 2021: 48, 161, 140, 182). Jednak mimo tego, Gates w żadnym momencie nie kwestionuje nierówności w procesie podziału bogactwa czy logiki rynkowego „biznesu jak zwykle”. Choć miliarder zwraca na przykład uwagę na niezwykle wysoką szkodliwość środowiskową taniego paliwa bunkrowego stosowanego w tankowcach, wcale nie kwestionuje procesów globalizacji handlu i bezkrytycznie utożsamia postęp z bogaceniem się (Gates 2021: 168, 130).

¹⁷ Autorzy omawianego opracowania podają w tym kontekście bardzo obrazowy przykład: zwolennikom nieskończonego wzrostu na planecie o skończonych zasobach wydaje się, że można upiec 10-funtowe ciasto z 1 funta składników, zatrudniając coraz więcej kucharzy i ulepszając piekarniki.

Obiecująca alternatywa – ekonomia ekologiczna dewzrostu

W mojej ocenie najbardziej udanego i wartościowego połączenia ustaleń nauk społecznych z wiedzą przyrodzawców, dotyczącą planetarnego kryzysu środowiskowego, dokonuje się dziś w dziedzinie ekonomii ekologicznej dewzrostu. Ekonomia ekologiczna, rozwijająca się od lat osiemdziesiątych XX wieku postuluje zdecydowaną implementację zasad zrównoważonego rozwoju. Bada ona koewolucję systemów naturalnych oraz gospodarki i głosi potrzebę ochrony kapitału naturalnego czy inaczej biosfery, od której krytycznie zależy możliwość gospodarowania. Nie dopuszcza się tu możliwości zastąpienia w modelach ekonomicznych kapitału naturalnego kapitałem wytworzonym przez człowieka. Ekonomia ekologiczna czerpie z tradycji teorii gospodarki stanu stacjonarnego amerykańskiego ekonomisty Hermana Daly’ego (1996) oraz koncepcji rozwijanych przez takich ekonomistów jak Nicholas Georgescu-Roegen czy Serge Latouche (Latouche 2009). Ma ona wymiar normatywny, gdyż uwzględnia wartości sprawiedliwości i równości międzypokoleniowej oraz nieodwracalność procesów degradacji środowiska. Obecnie, w języku polskim, można przeczytać już kilka prac związanych z nurtem ekonomii ekologicznej dewzrostu (Galbraith 2012; Jackson 2015; D’Alisa, Demaria, Kallis 2020; Raworth 2021; Hickel 2021). Inne niestety wciąż jeszcze czekają na tłumaczenie (por. np. Victor 2019; Jackson 2021).

To właśnie w tym obszarze debata o antropocenie jest systematycznie uspołeczniwana, a wizja społeczeństwa poddawana metabolicznej korekcji. W ekonomii ekologicznej wiedza na takie tematy, jak wspomniane wyżej znaczenie łańcuchów dostaw, dramatycznie narastających nierówności ekonomicznych i ich skutków, nadmiernej monopolizacji, sprawczości w kontekście geopolitycznym i transnarodowym czy osłabienia struktur demokratycznych jest umiejętnie łączona ze zrozumieniem problemu planetarnego kryzysu środowiskowego. Pouczające są w tym względzie przytaczane często w omawianej dziedzinie badania historyków środowiska czy antropologów energii, którzy zajmują się tym, jak w przeszłości wyglądały relacje różnych społeczeństw i ich gospodarek od strony metabolicznych powiązań z czynnikami pozaludzkimi, takimi jak na przykład zasoby energetyczne, minerały, zwierzęta czy rośliny (zob. np. Malm 2016; Hornborg 2019; Hickel 2021: 63–115).

Zgodnie z modelami dyscypliny ekonomii ekologicznej, gospodarki funkcjonalnie i metabolicznie zależą od stanu biosfery i systemów planetarnych¹⁸. To dlatego we wrześniu 2018 roku 238 badaczy związanych z tym obszarem

¹⁸ Ekonomiści ekologiczni zarzucają ekonomii głównego nurtu, że nie uwzględnia ona tego faktu. Ponad 90% podręczników z zakresu ekonomii, z których korzystają studenci na świecie, nie uwzględnia zależności gospodarek od biosfery (por. Victor 2019: 97; Raworth 2021).

(między innymi Federico Demaria, David Graeber, Jason Hickel czy Giorgos Kallis) podpisało list *Unia Europejska potrzebuje paktu na rzecz stabilności i dobrobytu, a nie więcej wzrostu*, w którym zwrócili się oni do decydentów i opinii publicznej. List opublikował „The Guardian” (O’Neill, Demaria, Kallis et al. 2018). Pogoń za wzrostem, polityka długu, degradacji, cięć społecznych i wydłużania czasu pracy niszczy tkankę społeczną, podważa demokrację, buduje podziały i wywołuje niepokój w gospodarce – podkreślali badacze. *De facto* to, o co prosi 238 autorek i autorów przywołanego wyżej listu, to przededefiniowanie priorytetów postępu. Chcą oni, byśmy przestali utożsamiać postęp ze wzrostem PKB, zasobożerności, energożerności i konsumpcją dóbr materialnych¹⁹.

Ekonomia ekologiczna proponuje wobec tego ambitną wizję postępu jako dalszego doskonalenia się społeczeństw w warunkach wystudzenia wzrostu: podnoszenia jakości życia, zwiększania ilości czasu wolnego, budowania odpornych tkanek społecznych, sprawnych sektorów opieki i edukacji, rozrywek niskoemisyjnych i dobrze funkcjonujących dóbr publicznych²⁰. Jej zwolennicy występują przeciwko „wzrościzmowi” (ang. *growthism*) – gloryfikacji samej logiki nieskończonego wzrostu gospodarczego za wszelką cenę. Jak stwierdza Hickel, pojęcie wzrostu pełni funkcję propagandową w obrębie ideologii kapitalizmu. Fetyszizm dotyczący rośnięcia i rozrostu jest przy tym szerszym zjawiskiem kulturowym niż fetyszizm dotyczący wskaźnika PKB w modelach ekonomicznych (Kallis 2011: 877; Hickel 2020: 2). Historia kapitalizmu to nie tyle historia wzrostu, ile procesy „akumulacji elit, utowarowienia dóbr wspólnych, zawłaszczenia ludzkiej pracy i zasobów naturalnych” (Hickel 2020: 3).

Dewzrost to polityczna wizja ambitnej zmiany społecznej: zmniejszania tempa, ekspansywności oraz intensywności produkcji i konsumpcji, przede wszystkim w krajach rozwiniętych. Chodzi o *społecznie* zrównoważone, sprawiedliwe zmniejszenie, a następnie harmonijne ustabilizowanie ilości energii oraz materiałów przerabianych przez dane społeczeństwo. Innymi słowy, chodzi właśnie o ustabilizowanie metabolizmu (por. Kallis 2011: 874)²¹. Zmniejszona powinna zostać ilość energii i materiałów wydobywanych, przetwarzanych,

¹⁹ Okazuje się przy tym, że tak czy inaczej gospodarki rozwinięte wchodzą już obecnie w fazę wyhamowania wzrostu PKB. W latach 2007–2010 PKB UE (bez Wielkiej Brytanii) rosło rocznie o 1,1%, a USA o 1,7% (Orłowski 2021: 38).

²⁰ Współcześnie to właśnie dobra publiczne są najbardziej zagrożone, a nie dobra prywatne (Weizsäcker, Wijkman 2018: 96).

²¹ Jak przekonuje Giorgos Kallis, dewzrost nie jest pojęciem bardziej rozmytym, ambiwalentnym czy bardziej radykalnym od innych, którymi często się posługujemy (takich jak chociażby wolność, równość czy dobrobyt). Jego zdaniem pojęcie to funkcjonuje podobnie, jak pojęcie *dekolonizacji*. Wyzwała nas ono od imperatywu wzrostu oraz nadmiernej koncentracji na tym priorytecie i wskaźniku.

dystrybuowanych, konsumowanych i następnie wydalanych przez społeczeństwo. Wystudzenie wzrostu nie oznacza, że doskonalenie jakościowe czy kolejne innowacje nie byłyby możliwe. Dewzrost ma być także selektywny – powinien dotyczyć zmniejszenia ilości godzin pracy i wyciszania sektorów szkodliwych środowiskowo, ale nie takich branż, jak odnawialne źródła energii, edukacja czy zdrowie. Koncepcje dewzrostu zakładają silną wiarę w to, że kolektywna i planowana transformacja społeczna (a zarazem kulturowa) jest możliwa.

Jak podkreśla grecki ekonomista Giorgos Kallis, możliwe, że zmiany instytucjonalne i społeczne będące warunkiem wystudzenia wzrostu okażą się niemożliwe do pogodzenia z kapitalistycznym systemem gospodarowania, który znany, wraz z obecnym rozumieniem pracy, własności, kredytu i alokacji (Kallis 2011: 875). Niewykluczone, że polityki dewzrostu przywiodą ludzkość do jakiejś formy postkapitalizmu ze zdecentralizowaną własnością, 21-godzinnym tygodniem pracy, redystrybucją, podatkami progresywnymi, *boomem* w sektorze dóbr wspólnych i własności publicznej, moratoriumami na wydobycie surowców, limitami emisji i zakazem reklamy (Kallis 2011: 876)²².

Co jednak najistotniejsze, zwolennicy ekonomii wystudzenia wzrostu PKB argumentują, że programy te są nieodzowne, ponieważ to bardzo mało prawdopodobne, że w obecny kapitalistyczny i wolnorynkowy kontekst społeczno-gospodarczy uda się wcielić potrzebne reformy dekarbonizacyjne w pożądanym (wobec wyzwań antropocenu) trybie pilnym. Spektrum tego typu niezbędnych reform na drodze do sensownej polityki proklimatycznej wydaje się bardzo rozległe: wycena emisji gazów cieplarnianych na rynkach, globalne umowy środowiskowe, redukcja czasu pracy, uregulowanie sektora reklamy, wprowadzenie technologii niskoemisyjnych oraz edukacji proklimatycznej (Kallis 2011: 873–874).

Ekonomiści ekologiczni podważają również nadzieje dotyczące tego, że programy równoważenia rozwoju czy też zielonego wzrostu mogłyby skutecznie być implementowane poprzez odłączenie (ang. *decoupling*) wzrostu PKB od ilości energii i materiałów przerabianych przez dane społeczeństwo (inaczej określa się ten proces dematerializacją). W historii społeczeństw tzw. absolutne odłączenie nigdy się nie powiodło, wzrostowi wydajności zawsze towarzyszył bowiem spadek cen, a następnie wzrost konsumpcji (Hickel 2020; Weizsäcker, Wijkman 2018: 53–54). Raporty pokazują też, że zasobożerność gospodarek, pomimo wzrostu wydajności w niektórych sektorach, ciągle rośnie (por. Schandl et al. 2018).

²² Z kolei w opinii Hickela wystudzenie wzrostu w krajach o wysokim poziomie dochodu przysłuży się dalszej dekolonizacji krajów Południa. Będą one mogły wyjść z roli eksporterów taniej pracy i surowców w globalnych łańcuchach dostaw, by zacząć budować samowystarczalne, suwerenne gospodarki (Hickel 2020: 5–6).

Co bardzo istotne, programu planowanego wystudzenia wzrostu nie uda się wprowadzić wyłącznie drogą rynkową (przez sygnały cenowe, podatki węglowe, kwoty, limity czy handel emisjami). Jak podkreśla Kallis, wobec wyzwań antropocenu gospodarki muszą się *de facto* skurczyć, aktywność gospodarza musi zmaleć, a tym samym także PKB i dochody. Zdaniem greckiego ekonomisty, nie ma sensu ukrywać tego przez obywatelkami i obywatelami. Istotne jest jednak to, że dzięki programowi redystrybucji wpisanej w projekt ekonomii ekologicznej nie powinien zmaleć dostęp do usług publicznych i dóbr wspólnych, bezpieczeństwo socjalne czy poziom dobrobytu.

Kallis jest również sceptyczny wobec idei przeprowadzenia transformacji proklimatycznej i środowiskowej drogą rynkową. Pisze on, że traktowanie dóbr, które nie podlegały dotąd monetyzacji (usługi ekosystemowe, praca domowa), jako zmonetyzowanych doprowadzić może do tego, że cały świat człowieka zostanie poddany logice rynku. Pozwolenie, by ceny głównych zasobów kształtował wyłącznie rynek, grozi też szokami cenowymi. Tylko ingerencje ze strony państwa i planowanie mogłoby temu zapobiec. Zresztą, w przeszłości regulacje często okazywały się skuteczne, na przykład regulacje dotyczące zakazu produkcji freonów wobec kryzysu dziury ozonowej. Włączenie kosztów degradacji środowiska w obszar rynku może też nieproporcjonalnie obciążyć najuboższych, dlatego potrzebne są pakiety zabezpieczeń socjalnych i programy redystrybucji. Ponieważ polityka dewzrostu będzie wywoływać opór sektorów czerpiących zyski z degradacji środowiska, będzie ona wymagała wsparcia państwa i szerokiej legitymizacji społecznej. Także i z tego powodu ich implementacja nie może być pozostawiona wyłącznie rynkowi (Kallis 2011: 877–878).

Wnioski

Głównym kontekstem rozważań prowadzonych w niniejszym artykule było uwypuklane przez przyrodoznawców zagrożenie planetarnego kryzysu środowiskowego. Wyzwanie to wymusza przeprowadzenie środowiskowej, metabolicznej korekty naszego myślenia o społeczeństwie i gospodarowaniu. W artykule pytałam wobec tego o warunki jak najbardziej satysfakcjonującego *uspołecznienia* dyskusji na temat ryzyka destabilizacji systemów planetarnych.

Propozycję zastąpienia etykiety antropocenu mianem kapitałocenu, której najbardziej znanym orędownikiem jest Moore, można uznać za próbę uspołecznienia dyskusji na temat przyczyn destabilizacji systemów planetarnych. Nurt ekomarksistowski doszukuje się uwarunkowań planetarnego kryzysu środowiskowego w tym, jak zorganizowane jest społeczeństwo kapitalistyczne i postuluje zastąpienie etykiety antropocenu kategorią kapitałocenu.

Następnie przedstawiłam model planetarnej myśli społecznej Clarka i Szerszynskiego. Autorzy ci wskazują na pewne sposoby konstruktywnego wkładu nauk społecznych w rozmowę o wyzwaniach planetarnych (uwzględnienie walk klasowych, struktur kapitalizmu, wyjście poza ramy dualizmu). Podobnie jak Moore, nawołują oni do tego, aby myśl społeczna brała pod uwagę metaboliczne uwarunkowania planetarne. Wskazane zostały też wybrane mankamenty sposobu myślenia Clarka i Szerszynskiego, przede wszystkim ignorowanie tematu regulacyjnej misji państw w projekcie dekarbonizacji, a także pominięcie wątku konieczności redystrybucji bogactwa.

W ostatniej części zaprezentowano najważniejsze założenia obiecującego obszaru badań tzw. ekonomii ekologicznej dewzrostu. Pokazałam, że w obrębie ekonomii ekologicznej dewzrostu myśl społeczna, wizja dalszego postępu ludzkości i najważniejsze założenia ekonomiczne podlegają obiecującej transformacji. Mamy tu do czynienia z dogłębną normatywnością ujęcia, koncentracją na uzależnieniu gospodarek od biosfery, koncepcją planowanej zmiany społecznej, ideałami dalszego doskonalenia społeczeństw postpracy, postulatami ingerencji regulacyjnej państw, a także redystrybucji oraz klimatycznej sprawiedliwości. Można wobec tego powiedzieć, że analizowana dziedzina umiejętnie uspołecznia dyskusję na temat ryzyka destabilizacji systemów planetarnych, przed którym stoimy. Miejmy nadzieję, że odsłonięcie jej założeń i prześwietlenie głównych pojęć konstruktywnie wpłynie na gramatykę nauk społecznych w Polsce, dzięki czemu zadanie niezbędnej, prośrodowiskowej korekty naszego myślenia stanie się łatwiejsze.

Bibliografia

- Angus, Ian. 2016. *Facing the Anthropocene. Fossil Capitalism and the Crisis of the Earth System*. New York: Monthly Review Press.
- Asafu-Adjaye, John et al. 2015. *An Ecomodernist Manifesto*. <http://www.ecomodernism.org>. Dostęp: 29.01.2022.
- Bińczyk, Ewa. 2018. *Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocenu*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bińczyk, Ewa. 2018a. Utrata przyszłości w epoce antropocenu. *Stan Rzeczy*, 1, 14: 109–134. DOI: 10.51196/srz.14.6.
- Bińczyk, Ewa. 2021. Pandemia i rozszczelnianie zdrowego rozsądku. Szansa na demontaż ‘business as usual’? W: P. Wielgosz, red. *Ekonomie przyszłości*. Warszawa: Biennale Warszawa, 27–35.
- Bińczyk, Ewa. 2021a. Klimatyczne korygowanie gospodarek. Jonathan Symons na rzecz państwa z misją dekarbonizacji. W: E. Lechman, A. Marszk, P. Parszutowicz, M. Popowska, red. *Ekonomia, kultura, wartości albo trzy oblicza roztropności*. Gdańsk: Wydawnictwo Politechniki Gdańskiej, 213–226.

- Bonneuil, Christophe. 2015. The Geological Turn. Narratives of the Anthropocene. W: C. Hamilton, C. Bonneuil, F. Gemenne, eds. *The Anthropocene and the Global Environmental Crisis. Rethinking Modernity in a New Epoch*. Routledge, London-New York: Routledge, 17–31.
- Bonneuil, Christophe, Jean-Baptiste Fressoz. 2016. *The Shock of the Anthropocene: the Earth, History and Us*. Przekład David Fernbach. London: Verso.
- Chakrabarty, Dipesh. 2014. Klimat historii. Cztery tezy. Przekład Magdalena Szcześniak. *Teksty Drugie*, 5: 168–199.
- Clark, Nigel, Szerszynski, Bronislaw. 2021. *Planetary Social Thought. The Anthropocene Challenge to the Social Sciences*. Cambridge, Medford: Polity Press.
- Crutzen, Paul J., Eugene F. Stoermer. 2000. The ‘Anthropocene’. *Global Change Newsletter*, 41: 17–18.
- Daly, Herman. 1996. *Beyond Growth: the Economic of Sustainable Development*. Boston: Beacon Press.
- D’Alisa Giacomo, Federico Demaria, Giorgos Kallis, eds. 2020. *Dewzrost. Słownik nowej ery*. Przekład Łucja Lange. Wydawnictwo Instytutu Spraw Obywatelskich.
- Ellis, Erle. 2018. *Anthropocene. A Very Short Introduction*. Oxford, UK: Oxford University Press.
- Fletcher, Robert, Crelis Rammelt. 2017. Decoupling: A Key Fantasy of the Post-2015 Sustainable Development Agenda. *Globalizations*, 14, 3: 450–467. DOI: 10.1080/14747731.2016.1263077.
- Galbraith, Kenneth. 2012. *Godne społeczeństwo. Program troski o ludzkość*. Przekład Adam Szeworski. Warszawa: Polskie Towarzystwo Ekonomiczne.
- Gates, Bill. 2021. *Jak ocalić świat od katastrofy klimatycznej. Rozwiązania, które już mamy, zmiany, jakich potrzebujemy*. Przekład Michał Rogalski. Warszawa: Wydawnictwo Agora.
- Grodzicki, Maciej. 2021. Efektywność to nie wszystko. Światową produkcję czekają przetasowania. W: P. Wielgosz, red. *Ekonomie przyszłości*. Warszawa: Biennale Warszawa, 37–46.
- Hamilton, Clive. 2016. The Anthropocene as Rupture. *The Anthropocene Review*, 3, 2: 93–106. DOI: 10.1177/2053019616634741.
- Hamilton, Clive, Christophe Bonneuil, François Gemenne, eds. 2015. *The Anthropocene and the Global Environmental Crisis. Rethinking Modernity in a New Epoch*. London, New York: Routledge.
- Hickel, Jason. 2020. What Does Degrowth Mean? A Few Points of Clarification. *Globalizations*, 18, 7784: 1–7. DOI: 10.1080/14747731.2020.1812222.
- Hickel, Jason. 2021. *Mniej znaczy lepiej. O tym, jak odejście od wzrostu gospodarczego ocali świat*. Przekład Jerzy Paweł Listwan. Kraków: Karakter.
- Hornborg, Alf. 2019. *Nature, Society, and Justice in the Anthropocene. Unraveling the Money-Energy-Technology Complex*. Cambridge, New York: Cambridge University Press.
- IPBES. 2019. *Global Assessment Report on Biodiversity and Ecosystem Services of the Intergovernmental Science-Policy Platform on Biodiversity and Ecosystem Services*. E. S. Brondizio, J. Settele, S. Díaz, H.T. Ngo, eds. Bonn: IPBES.

- Jackson, Tim. 2015. *Dobrobyt bez wzrostu. Ekonomia dla planety o ograniczonych zasobach*. Przekład Marcin Polakowski. Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK.
- Jackson, Tim. 2021. *Post Growth. Life after Capitalism*. Cambridge, UK, Medford MA: Polity Press.
- Kallis, Giorgos. 2011. In Defence of Degrowth. *Ecological Economics*, 70: 873–880. DOI: 10.1016/j.ecolecon.2010.12.007.
- Kolbert, Elizabeth. 2016. *Szóste wymieranie. Historia nienaturalna*. Przekład Tatiana Grzegorzewska, Piotr Grzegorzewski. Warszawa: Wydawnictwo W.A.B.
- Latouche, Serge. 2009. *Farewell to Growth*. Cambridge: Polity Press.
- Lessenich, Stephan. 2019. *Living Well at Other's Expense. The Hidden Costs of Western Prosperity*. Przekład Nick Somers. Cambridge, Medford MA: Polity Press.
- Lewis, Simon L., Mark A. Maslin. 2015. Defining the Anthropocene. *Nature*, 519: 171–180. DOI: 10.1038/nature14258.
- Lövbrand, Eva, Silke Beck, Jason Chilvers, Tim Forsyth, Johan Hedren, Mike Hulme, Rolf Lidskog, Eleftheria Vasileiadou. 2015. Who Speaks for the Future of the Earth? How Critical Social Science Can Extend the Conversation on the Anthropocene? *Global Environmental Change*, 32 (Supplement C): 211–218.
- Lynch, Amanda H., Siri Veland. 2018. *Urgency in the Anthropocene*. Cambridge: The MIT Press.
- Malm, Andreas, Alf Hornborg. 2014. The Geology of Mankind? A Critique of the Anthropocene Perspective. *The Anthropocene Review*, 1, 1: 62–69. DOI: 10.1177/2053019613516291.
- Malm, Andreas. 2016. *Fossil Capital: the Rise of Steam Power and the Roots of Global Warming*. London: Verso.
- Marzec, Andrzej. 2021. *Antropocień. Filozofia i estetyka po końcu świata*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Meadows, Donella et al. 1973. *Granice wzrostu*. Przekład Wiesława Rączkowska, Stanisław Rączkowski. Wstęp Kazimierz Secomski. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne.
- Moore, Jason. W. 2014. Kryzys ekologiczny czy ekologicznie-światowy? Przekład Andrzej W. Nowak, Krzysztof Abriszewski. *Praktyka Teoretyczna*, 4, 14: 259–267. DOI: 10.14746/prt.2014.4.13.
- Moore, Jason. W., red. 2021. *Antropocen czy kapitalocen? Natura, historia i kryzys kapitalizmu*. Przekład Krzysztof Hoffman, Patryk Szaj, Weronika Szwebs. Poznań: WBPiCAK, UAM.
- O'Neill, Dan, Federico Demaria, Giorgos Kallis et al. (238 badaczy). 2018. The EU Needs a Stability and Wellbeing Pact, not More Growth – A Letter. *The Guardian*, 16 września. <https://www.theguardian.com/politics/2018/sep/16/the-eu-needs-a-stability-and-wellbeing-pact-not-more-growth>. Dostęp 29.08.2021.
- Orłowski, Witold. 2021. Unia Europejska i świat po pandemii – wymiar ekonomiczny (9 hipotez i 4 wnioski dla Polski). W: J. Niżnik, red., z udziałem J. Barcza i J. Truszczyńskiego. *Polska w Europie jutra: polityka europejska Polski w kontekście zmian międzynarodowych XXI wieku*. Warszawa: Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus” PAN, 33–47.

- Pitron, Guillaume. 2019. *Wojna o metale rzadkie. Ukryte oblicze transformacji energetycznej i cyfrowej*. Przekład Andrzej Bilik. Warszawa: Wydawnictwo Kogut.
- Raworth, Kate. 2021. *Ekonomia obwarzanka. Siedem sposobów myślenia o ekonomii XXI wieku*. Przekład Aleksandra Paszkowska. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Rignot, Eric, Jérémie Mouginot, Berndt Scheuchl et al. 2019. Four Decades of Antarctic Ice Sheet Mass Balance from 1979-2017. *PNAS*, 116, 4: 1095–1103. DOI: 10.1073/pnas.1812883116.
- Ripple, William J. et al. 2021. World Scientists' Warning of a Climate Emergency 2021. *Bioscience*. DOI: 10.1093/biosci/biab079, 28 lipca. Dostęp 29.08.2021.
- Rockström, Johan et al. 2009. A Safe Operating Space for Humanity. *Nature*, 46 (wrzesień): 472–475. DOI: 10.1038/461472a.
- Schandl, Heinz, Marina Fischer-Kowalski, James West, Stefan Giljum et al. 2018. Global Material Flows and Resource Productivity. Fourty Years of Evidence. *Journal of Industrial Ecology*, 22, 4: 827–838. DOI: 10.1111/jiec.12626.
- Symons, Jonathan. 2019. *Ecomodernism. Technology, Politics and Climate Crisis*. Cambridge. Medford MA: Polity Press.
- Victor, Peter. 2019. *Managing without Growth. Slower by Design, not Disaster*. Cheltenham, UK, Northampton, MA: Edward Elgar, wyd. drugie poprawione i uzupełnione.
- Weizsäcker, Ernst Ulrich von, Anders Wijkman. 2018. *Come On! Capitalism, Short-termism and the Destruction of the Planet*. New York: Springer.
- Wiernadski, Władimir. 1998. *The Biosphere*. Przekład David B. Langmuir. New York: Springer.